



Dzienniki telewizyjne po wyborach parlamentarnych

Grudzień 1993

Ewa Sierzputowska

Raport

Nr 53

Opracowanie przedstawia wyniki kolejnej analizy zawartości dzienników telewizyjnych. Tym razem analizowano główne wydanie Wiadomości i edycję Panoramy o godzinie 21.00 od następnego dnia po wyborach do pierwszego posiedzenia Sejmu II kadencji. Celem poprzednich analiz (za luty i kwiecień br.) było uchwycenie obrazu Sejmu I kadencji, kreowanego przez dzienniki.

Obecnie prześledzono serwis krajowy dzienników pod kątem proporcji informacji na temat instytucji i organizacji życia społecznego, a także treści informacji i komentarzy na temat zachodzących w kraju wydarzeń, w tym: komentarzy do wyników wyborów i sposobu ukazania procesu formowania się nowych organów władzy państwowej.

Kolejna analiza treści programów informacyjnych telewizji obejmuje okres: 20.IX - 14.X.br., tj. od dnia nazajutrz po wyborach parlamentarnych do dnia pierwszego posiedzenia Sejmu II kadencji. Analizowano tym razem treść głównego wydania Wiadomości w programie I i Panoramy emitowanej o godz. 21.00 w programie II.

Wiadomości, oglądane codziennie przez ponad 50% dorosłych Polaków, są głównym źródłem informacji w naszym kraju. "Panoramę" o godz. 21.00 ogląda ok. 20% ludności.

Niewiele wiadomo na temat percepcji emitowanych treści, np. na jakiego rodzaju informacjach bardziej koncentruje się uwaga widzów, a jakie przechodzą niezauważone. W analizie traktujemy więc wszystkie informacje jako równoważne.

Podobnie, jak w opracowaniach poprzednich, z lutego i z kwietnia br., analizą objęto informacje krajowe o charakterze politycznym i gospodarczym.

Znaczenie nadawane przez autorów dzienników poszczególnym tematom, instytucjom i organizacjom, oceniano na podstawie ilości poświęconych im informacji.

Poniższe zestawienie ukazuje, ile informacji poświęcono w analizowanym okresie najważniejszym instytucjom życia społecznego i organizacjom (partiom politycznym, związkom zawodowym) w obu dziennikach:

Tabela 1

	Wiadomości	Panorama
Rząd Hanny Suchockiej	41	40
Partie polityczne	29	34
Prezydent	14	15
Nowy Sejm	13	9
Przyszły rząd	6	7
Związki zawodowe	5	4
Agendy rządowe	2	4
Sądy, prokuratura	2	4
Kościół	2	3
Przyszły Senat	1	3
Rzecznik Praw Obywat.	1	1
Trybunał Konstytucyjny	1	1
Inne	7	9

Dzienniki telewizyjne zwykle, nie tylko w analizowanym obecnie okresie, poświęcają najwięcej miejsca sprawom związanym z działalnością rządu. Tym razem, w okresie, gdy nie działał Sejm ani Senat, więcej niż zwykle informacji dotyczyło partii politycznych, przede wszystkim tych, które tworzyły koalicję rządowo-parlamentarną. Pod względem ilości informacji na temat poszczególnych instytucji struktura obu dzienników była podobna, choć Panorama nieco więcej miejsca poświęciła partiom politycznym, a Wiadomości - charakterystyce przyszłego Sejmu.

Prześledźmy, jakim osobom najczęściej udzielano głosu w analizowanych dziennikach:

Tabela 2

	Wiadomości	Panorama
Premier Hanna Suchocka i członkowie jej gabinetu	30	30
Liderzy i eksperci SLD	32	20
Liderzy i eksperci PSL	20	14
Liderzy UP	11	9
Liderzy UD	6	6
Prezydent	8	8
Liderzy KPN	2	2
Liderzy BBWR	1	2
Liderzy innych partii	8	18
Członkowie Krajowej Komisji Wyborczej	2	2
Członkowie Episkopatu	2	1
Inni	19	24

Z zestawienia wynika, że Wiadomości częściej udzielały głosu liderom partii tworzących koalicję w Sejmie II kadencji, a Panorama - liderom tych partii, które nie weszły do Sejmu II kadencji.

TREŚĆ DZIENNIKÓW

1. Omówienie wyników wyborów, komentarze do ordynacji i telewizyjnej kampanii wyborczej

Komunikaty o wynikach wyborów i pracach Państwowej Komisji Wyborczej pojawiały się zarówno w Wiadomościach, jak i w Panoramie jako najważniejsze informacje dnia, codziennie, w okresie od 20. IX do 22. IX.

Później powracano jeszcze kilkakrotnie do tematyki wyborczej, informując o zastrzeżeniach co do prawidłowości akcji wyborczej, zasad ordynacji wyborczej, a także sposobu prowadzenia kampanii w mediach. Jednak już w trzecim dniu po wyborach jako najważniejsze informacje dnia anonsowano przebieg formowania się koalicji rządowo-parlamentarnej, a także wydarzenia zachodzące w Rosji.

Dzienniki telewizyjne nie pokusiły się o syntetyczne, rzetelne skomentowanie wyników wyborów, kampanii przedwyborczej i ordynacji wyborczej. Nawet w suchych informacjach znalazły się błędy.

W pierwszym dniu po wyborach "Wiadomości" błędnie poinformowały, że "SLD wygrał zdecydowanie w rejonach zagrożonych dużym bezrobociem, np. na Warmii i Mazurach, uzyskując tam ponad 22% głosów" (W, 22.IX)¹. Miało to wynikać z prognoz OBOP i INFAS. Tymczasem przytoczone liczby (wyniki badań) wskazywały wyraźnie, że na Warmii i Mazurach SLD uzyskał 22,8% głosów, a więc tyle samo, ile

¹ W nawiasach oznaczono nazwę programu: W (Wiadomości) lub P (Panorama) i datę. Jeśli cytat zawiera wypowiedź osoby, która udzieliła wywiadu dla dziennika lub transmitowaną przez dziennik, w nawiasach podano nazwisko tej osoby. Nazwisk dziennikarzy telewizyjnych nie podawano.

uzyskał w skali całego kraju - 20,6% (różnica mieści się w granicach błędu statystycznego). W rzeczywistości to nie bezrobotni zdecydowali o zwycięstwie lewicy, ponieważ bezrobotni częściej niż przedstawiciele innych grup społeczno-zawodowych, w ogóle nie brali udziału w wyborach. Zwolenników partii lewicowych (SLD, PSL, UP) było stosunkowo najwięcej wśród rolników, robotników, osób o relatywnie niskim poziomie wykształcenia, źle oceniających swoje warunki materialne, nie pełniących funkcji kierowniczych. Elektorat partii zwycięskich charakteryzuje się wysokimi odsetkami przeciwników zjednoczenia Polski z Europą, prywatyzacji, a także - niechętnym stosunkiem do biznesmenów (badania przedwyborcze Demoskopu z sierpnia-września 1993 r.).

Tak więc wyniki wyborów tłumaczą się frustracją szerokich kręgów społecznych, rozumianą jako rozdział między poziomem aspiracji a możliwością ich zaspokojenia, przy czym ci, którzy utracili pracę, a więc pokrzywdzeni według kryteriów obiektywnych, najczęściej zachowali się biernie - nie wzięli udziału w wyborach.

W dalszym ciągu opracowania treść dzienników telewizyjnych emitowanych w ciągu 25 dni po wyborach niejednokrotnie konfrontowana będzie z oczekiwaniami większości wyborców.

Wśród nielicznych i rozproszonych komentarzy do wyników wyborów przeważały cytaty z wypowiedzi polityków i głosy prasy światowej. Najczęściej pojawiały się one w pierwszych dniach po wyborach, jednak sporadycznie powracano do nich i później. Były tak nieliczne, że niemal wszystkie można przytoczyć. Dotyczyły następujących spraw:

1. skutków rozproszenia głosów oddanych na prawicę i niezbyt wyrazistych programów partii prawicowych,
2. braku możliwości wypełnienia obietnic przedwyborczych,
3. polityki ostatnich czterech rządów, które nie sprostają oczekiwaniom społecznym, co w rezultacie przyczyniło się do zwycięstwa lewicy,
4. braku efektywnego poparcia polskich reform ze strony państw i organizacji finansowych Zachodu.

Poniżej przytoczono przykłady komentarzy zaliczonych do poszczególnych grup tematycznych:

Ad1:

"Prawie 1/3, a może nawet więcej wyborców, którzy oddali głosy w ostatnich wyborach, nie będzie miała swoich reprezentantów w Sejmie. Obawiam się, że to nie jest dobra wróżba" (wypowiedź Wiesława Chrzanowskiego dla Panoramy - 20.IX).

"Liderzy prawicy przyznają, że wybory przegrali na własne życzenie. Sądzą jednak, że nie można było zjednoczyć podzielonej prawicy" (W. 8.X). Ten temat miał rozwinąć Jerzy Stępień w imieniu koalicji "Ojczyzna", jednak jego wypowiedź była tak skrócona i niejasna, że nie można jej uznać za wyjaśnienie przedwyborczych posunięć partii prawicowych.

Sformułowanie o przegranej "na własne życzenie" usłyszeliśmy jeszcze dwukrotnie: z ust Prezydenta (W. 8.X) i premier Hanny Suchockiej (W. 11.X).

"SLD zdobył w tych wyborach tyle mandatów ile otrzymała przed czterema laty PZPR w kontrakcie Okrągłego Stołu. Tym razem zdecydowała o tym wola wyborców, a nie układające się strony. Komentatorzy podkreślają, że głosujący wybrali partie o najbardziej wyrazistych programach. Przegrał podzielony obóz Solidarności" (W,

24.IX).

"Prawica poniosła klęskę. Prawica nie jest jednolita: w obrębie partii prawicowych są ugrupowania i działacze tak radykalni, jak w partiach rewolucyjnych, pod tym względem polska prawica różni się od jej europejskich odpowiedniczek" (wypowiedź prof. Marcina Króla dla Panoramy, 23. IX).

"Gdyby prawica była zjednoczona, do czego Kościół zresztą wzywał, to być może byłaby wygrana partia" (wypowiedź kardynała Józefa Glempa, W. 23.IX).

Ad 2:

"Polsce potrzebny jest okres wytrzeźwienia za rządów lewicy, która nie będzie w stanie spełnić obietnic" (wypowiedź Zbigniewa Brzezińskiego, W. 20.IX).

"Nie widać w Warszawie triumfu u zwycięzców, i dla nich były to gorzkie wybory" (cytat z "Le Monde", W. 20.IX).

"Wiele programów, które teraz wygrały w kampanii wyborczej, trzeba zrealizować i to jest wielkie zadanie, które stoi przed tymi partiami, które osiągnęły sukces. I teraz będzie sprawdzanie, testowanie, na ile te programy rzeczywiste są, a na ile to była tylko działalność kampanijna" (wypowiedź Andrzeja Drzycimskiego, P. 20.IX).

"Nowe partie staną wobec trudnych zadań: Z próżnego i Salomon nie należy, nie można zwiększać deficytu" (wypowiedź B. Wierzbiańskiego, działacza emigracyjnego, redaktora naczelnego "Nowego Dziennika", P. 20.IX).

"Za miesiąc, dwa, ludzie przekonają się, że siły lewicowe: PSL i wszyscy inni, niczego nie zmieniają, zostanie to samo: głód, nędza i ubóstwo w Polsce" (wypowiedź Andrzeja Leppera, P. 20. IX).

"Zwiększenie deficytu budżetowego, dodrukowanie pieniędzy, rewaloryzacja rent i emerytur, oddłużenie przedsiębiorstw, to są wszystko rzeczy, na które trzeba pieniędzy, a pieniędzy w państwie za dużo nie ma. To są zagrożenia, których się obawiamy i będziemy, niestety, bardzo mocno protestować wobec tych lewicowych ugrupowań, które zwyciężyły" (wypowiedź Marka Goliszewskiego z Business Centre Club, W. 27.IX).

"Ich zdaniem (ekspertów PSL) SLD zadeklarował np. podczas kampanii, że w pełni zrewaloryzuje renty i emerytury, a teraz nie mówi skąd weźmie na to pieniądze i nie zgadza się jednocześnie na zwiększenie deficytu budżetowego" (W. 29. IX).

Należy zwrócić uwagę, że nie tylko przeciwnicy polityczni, ale także liderzy partii tworzących koalicję rządową wyrzucali współkoalicjantom przerost obietnic przedwyborczych.

Ad 3:

"Polityka ostatnich czterech lat doprowadziła do klęski wyborczej" (wypowiedź Leszka Moczulskiego, P. 20.IX).

"Po wyborach niemożliwa jest kontynuacja polityki gospodarczej ostatnich czterech lat" (wypowiedź Karola Modzelewskiego, P. 25.IX).

Ad 4:

"Instytucje międzynarodowe miały zbyt wielkie wymagania wobec Polski" (cytat z Le Monde", P. 20. IX)

"Jest to ostrzeżenie dla Zachodu, który zbyt słabo pomógł polskim reformom" (wypowiedź prof. Karla Heinza Hornhuesa, szefa frakcji parlamentarnej CDU/CSU, W. 20.IX).

W Panoramie pojawił się komentarz zaczerpnięty z londyńskiego "Financial Ti-

mes", który niezbyt pochlebnie ocenił motywacje wyborcze Polaków, był jednak odosobniony:

"Polakom bardziej zależy na własnych budżetach, niż na budżecie państwa" (P. 20.IX.).

Wiadomości, komentując wybory, popełniły jeszcze jeden błąd: Gdy 20.IX. zapowiadały głosy prasy światowej na temat wyborów w Polsce, użyły tekstu:

"Większość światowych agencji tłumaczy rezultaty wyborów frustracją społeczeństwa z powodu dużego bezrobocia, cięć socjalnych i drożyzny". Jednak zaanonsovane w ten sposób głosy prasy światowej nie zawierały żadnej wzmianki na ten temat.

Panorama poświęciła więcej miejsca niż Wiadomości sprawom ordynacji wyborczej i zgodności przebiegu wyborów z ordynacją. Panorama poświęciła tym sprawom 7 informacji, a Wiadomości - 4.

W związku z informacją na temat protestów Katolickiego Komitetu Wyborczego "Ojczyzna" oraz Komitetu Wyborczego UPR, w których powoływano się na art. 6 Ordynacji, ekspert, który pomagał prowadzić Studio Wyborcze, dr Tomasz Żukowski powiedział, że "ordynacja jest nie dopracowana" (W. 21.IX).

"Na temat art. 6 komisja wyborcza debatowała już 26 lipca, kiedy przeprowadzana była symulacja wyników wyborów, przy konstruowaniu programów komputerowych. I wówczas również jednomyślnie komisja stwierdziła, że w takiej sytuacji artykuł ten nie powinien być brany pod uwagę" (P. 21 .IX).

Do sprawy poprawności przebiegu wyborów powróciła Panorama w dn. 30.IX:

"W wyborach do parlamentu wszystkie karty do głosowania w Warszawie były nieważne, a głosowali nimi nie tylko mieszkańcy Warszawy, ale także Polacy za granicą. Na liście kandydujących figurowały nazwiska trzech osób, z których dwie zrezygnowały z ubiegania się o mandat, a jedna zmarła. Wyborcy głosujący na kogoś z tej trójki nieświadomie oddali nieważne głosy. Zgodnie z ordynacją nazwiska tych trzech osób powinny być wykreślone z kart. Tak się jednak nie stało i nie wiadomo, ile oddano nieważnych głosów. Z tego bardzo dobrego powodu do protestu nie skorzystała jednak dotąd żadna z przegranych partii... Termin składania protestów mija siódmego dnia od ogłoszenia oficjalnych wyników wyborów w Monitorze Polskim, który się dotychczas nie ukazał" - przypomniała Panorama.

Następnego dnia usłyszeliśmy:

"Pan Kazimierz Czaplicki, sekretarz Komisji Wyborczej zarzucił nam podawanie nieprawdziwych informacji i zażądał sprostowania" (P. 1.X). Panorama wykazała jednak, że w tej sprawie zdania prawników są podzielone: Stanowiska Panoramy bronił prawnik z UW - Stanisław Krukowski.

Ostatnia informacja na temat przebiegu wyborów i ordynacji pojawiła się 11 X:

"Do Sądu Najwyższego wpłynęło 69 protestów wyborczych. Dziś o północy mija termin składania wniosków. Sąd wydał 25 orzeczeń. Większość protestów dotyczy niezgodności Ordynacji Wyborczej z Konstytucją... Zgodnie z Ordynacją sąd podejmie ostateczną decyzję o ważności wyborów i musi to zrobić do 19.XII" (P. 11.X).

Kilkakrotnie w dziennikach pojawiały się wzmianki o osobach, których nazwiska uwikłane były w różnego rodzaju głośne afery, a które uzyskały mandaty poselskie lub senatorskie (pięciokrotnie w Wiadomościach i pięciokrotnie w Panoramie). Informacje te pozbawione były komentarza, nie wiadomo więc, czy zamierzano w ten

sposób zaintrygować widzów, czy też zwrócić ich uwagę na niedoskonałość Ordynacji Wyborczej, która nie wymaga od kandydatów wiążących oświadczeń o braku kolizji z prawem.

Senatorem został m. in. Rajmund Szwonder były wicedyrektor "Łuczniaka" oskarżony w aferze karabinowej" - poinformowały Wiadomości nazajutrz po wyborach.

Także Panorama wymieniła nazwisko tego senatora na pierwszym miejscu, nazajutrz po wyborach:

"Mandaty dostało również dwóch senatorów niezależnych, m.in. Aleksander Gawronik. Wśród senatorów SLD będzie Rajmund Szwonder". W następnej dopiero kolejności podano inne nazwiska (W. 21.IX).

"Nie ma takiej możliwości, by parlamentarzystami byli ci, przeciwko którym sporządzono akt oskarżenia - powiedział Panoramie rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości, Andrzej Niewielski - w takiej sytuacji prawdopodobnie znajdzie się poseł z SLD - Zbigniew Mierzwa, oskarżony o podwójne głosowanie w Sejmie pierwszej kadencji... Podobnie będzie w sprawie senatora Aleksandra Gawronika, oskarżonego o przywłaszczenie 18 mld zł ze spółki ART B. Sejm większością 2/3 głosów będzie musiał także zdecydować o ponownym uchynieniu immunitetu Leszkowi Millerowi, podejrzanemu o udział w przekazywaniu pieniędzy byłej PZPR dla byłej KPZR" (P. 24.IX).

Zarówno Wiadomości, jak Panorama przekazały widzom oceny własnych programów poświęconych kampanii wyborczej:

"Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przedstawi 4.X. ocenę kampanii wyborczej w telewizji publicznej. Już teraz wiadomo, że zarzuca telewizji niewypełnienie ustawowych obowiązków i niewykorzystanie wszystkich możliwości. Kampanię w radiu Rada ocenia lepiej. Zdaniem członków Rady telewizja publiczna nie dość skutecznie przeciwstawiała się próbom prowadzenia ukrytej kampanii wyborczej przez kandydatów pełniących funkcje publiczne. Nie wykorzystwała możliwości przedstawiania opinii wyborców i niezależnych ekspertów, zaniedbała zadania edukacyjne. Zdaniem członków Rady podniesienie poziomu fachowego dziennikarzy oddelegowanych do kampanii wyborczej wymaga intensywnej pracy" (P. 23.IX.).

W dalszym ciągu przewodniczący KRRiTV, Marek Markiewicz powiedział:

"Musimy stwierdzić, że postawa telewizji była w stosunku do problemów, jakie rozdziły się w czasie tej kampanii zbyt ostrożna, by nie powiedzieć - zachowawcza".

Panorama uzupełniła te informacje wynikami badań opinii, stwierdzającymi, że kampania wyborcza w telewizji podobała się badanym bardziej niż kampania w prasie. Można to uznać za drobne nadużycie, zważywszy, że kampania w prasie mogła ewentualnie podobać się tylko tym, którzy prasę czytają, a czytających prasę codziennie jest w kraju niespełna 20%, podczas, gdy telewizję ogląda ponad 90% dorosłych Polaków, przy czym 33% oglądało większość programów z serii "Wybory '93" (Badanie CBOS, 17-18 września).

2. Konsekwencje wyniku wyborów dla polityczno-gospodarczej przyszłości kraju

Wśród prognoz dla Polski, jakie pojawiły się w dziennikach telewizyjnych w pierwszych dniach po wyborach do najliczniejszych należą prognozy gospodarcze, które podzielić można na trzy kategorie:

1. Polska utrzyma się na drodze reform (po 8 wypowiedzi w każdym z dzienników),

2. gospodarka polska załamie się z powodu braku poparcia ze strony państw i organizacji gospodarczych Zachodu (6 wypowiedzi w Wiadomościach i 9 – w Panoramie),

3. państwa i organizacje gospodarcze Zachodu nie zmienią swego stosunku do Polski (po dwie wypowiedzi w każdym z dzienników).

Do pierwszej kategorii zaliczyć można następujące wypowiedzi:

"Mogą być różne postulaty: zwiększenia deficytu budżetowego, obniżenia stopy procentowej, wymazania wszystkich długów, trudno mi powiedzieć, tam można się było wiele doczytać w tych programach, ale ja wierzę w jakiś taki rozsądek w momencie, kiedy już przyjdzie podejmować decyzje i wierzę w takie powiedzenie, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia" (wypowiedź Hanny Gronkiewicz-Waltz dla Panoramy, 20.IX).

"Aleksander Kwaśniewski zapewnił, że Sojusz opowiada się za konsekwentnym kontrolowaniem budżetu i nie chce zwiększać deficytu. Przedstawiciele zagranicznej prasy zostali zapewnieni o przychylności lewicy dla kapitału zagranicznego w Polsce. Liderzy lewicy stwierdzili, że nie mają zamiaru rezygnować ze swojego programu wyborczego i spełnienia przedwyborczych obietnic bez szaleństw deficytowych" (W. 21.IX).

"Nie zamierzamy rewidować w żadnym stopniu naszego stosunku do ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych, ale spodziewamy się tej obiecanej pomocy zagranicznej na zrealizowanie tej ustawy" (wypowiedź Józefa Oleksego na spotkaniu liderów SLD z korpusem dyplomatycznym, przytoczona w Wiadomościach 24.IX).

"Ekonomiści obu partii: SLD i PSL poproszą kilku niezależnych ekspertów, by ocenili obecną sytuację i podpowiedzieli, jak ożywić gospodarkę bez zniweczenia osiągnięć ostatnich lat" (P. 28. IX).

"W komentarzach telewizji moskiewskiej stwierdzono, że SLD to nie komuniści i nie odejdą od gospodarki rynkowej. Aleksandra Kwaśniewskiego określono jako "cynicznego polityka" (P. 20. IX).

Do kategorii drugiej zaliczono wypowiedzi:

"Zwycięstwo lewicy w Polsce jest ostrzeżeniem dla inwestorów zachodnich i banków prywatnych przygotowujących się do rozmów na temat redukcji polskiego zadłużenia" (cytat z "Financial Times" i radia BBC, przytoczony w Wiadomościach 20. IX).

"Reformy będą kontynuowane, ale opóźnienie prywatyzacji i zwiększenie wydatków na cele socjalne może doprowadzić nawet do wzrostu bezrobocia" (wypowiedź prof. J. Sachsa, P. 20. IX).

"Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju oczekuje deklaracji polskiego nowego rządu w sprawach budżetu, kontroli nad inflacją i prywatyzacją" (W. 20.IX).

Fragment szerszej informacji na temat dorocznego zjazdu państw członkowskich Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Waszyngtonie brzmiał:

"Prezes NBP przyjęta została na prywatnym spotkaniu przez dyrektora amerykańskiej Rady Rezerw Federalnych, rozmawiała z przedstawicielami Kongresu oraz Rady Bezpieczeństwa Państwa. Większość tych spotkań miała charakter zamknięty, jak się jednak dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, amerykańskich rozmówców Hanny Gronkiewicz-Waltz interesowała głównie szansa utrzymania niezależności NBP w obecnej sytuacji politycznej oraz perspektywy inwestycji na polskim rynku papierów wartościowych" (P. 27.IX).

Do trzeciej kategorii zaliczono informacje:

"Według Banku Światowego możliwości współpracy są takie same jak dotychczas. Ważne jest, by nowy rząd kontrolował deficyt budżetowy, żeby nie powiększać inflacji, a nawet ją obniżyć" (P. 20.IX).

Niemal identyczną wypowiedź Iana Hume przekazały Wiadomości.

Ton tych wypowiedzi nie mógł podobać się tym wyborcom, którzy głosowali na partię lewicy w nadziei, że zahamują one proces integracji gospodarczej Polski z Zachodem i procesy prywatyzacyjne.

W wywiadach udzielanych przez polityków dla Wiadomości i Panoramy znalazło się także kilka wypowiedzi zawierających obawy co do obsady stanowisk, a także sposobu prowadzenia polityki zagranicznej i polityki informacyjnej w najbliższej przyszłości (po 4 w każdym dzienniku), a także wypowiedzi uspokajające opinię publiczną (8 wypowiedzi w Wiadomościach i 3 -w Panoramie).

Obawy zgłaszali:

Marian Krzaklewski w Panoramie 20.IX: Te wyniki wyborów mogą jeszcze utwierdzić dawną nomenklaturę komunistyczną w jej wpływach na gospodarkę, na finanse".

Jan Olszewski, tamże: "Przede wszystkim mają w swoich rękach wszystkie środki masowego przekazu, będą mogli sięgać do opinii publicznej".

Piotr Naimski - prezes Klubu Atlantyckiego (P.27.IX): "Członkowie Klubu Atlantyckiego widzą niebezpieczeństwo w sytuacji, kiedy reprezentatywni przedstawiciele SLD wyrażają opinię, że nie ma niezwłocznej potrzeby sojuszu z Paktem Północnoatlantyckim".

Premier **Hanna Suchocka** (W. 11.X): "Premier Hanna Suchocka obawia się, że zwycięskie partie będą chciały wymieniać dotychczasowych wojewodów, ale zaapelowała do nich o lojalność wobec nowego rządu: "Historia w dniu 19.IX pozbawiła nas mandatu do dalszego rządzenia krajem. Mandat do sprawowania władzy jest dziś w rękach tych partii, których możliwe scenariusze rządzenia napawają nas wszystkich obawą. I nie mam tu na myśli przede wszystkim możliwych uwikłań zwycięzców w ich polityczną peerelowską przeszłość, chociaż i tego problemu nie wolno bagatelizować, biorąc pod uwagę nastroje i presję średniego i niższego aparatu partii postkomunistycznych... W tej sytuacji naprawdę jest niepokojące, że chce się traktować stanowiska wojewodów jako swego rodzaju łup polityczny, albowiem to oznacza, że ta administracja będzie cały czas niestabilna i myśląca bardziej o partykularnych interesach partyjnych aniżeli interesach państwa".

Jan Rokita (tamże): "Słysząc tu i ówdzie wypowiedzi, zwłaszcza z kręgów polity-

ków partii chłopskiej o tym, że cała administracja powinna podlegać prawu łupu. Pojawiają się tu i ówdzie u wojewodów działacze partii politycznych i żądają np. zwolnienia wszystkich dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego i oddania stanowisk w ręce zwycięskiej partii. To są rzeczy bardzo niepokojące". W dalszym ciągu tej wyczerpującej informacji Jerzy Szmajdziński z PSL stwierdził, że wprowadzie nadrzędną zasadą przy obsadzie stanowisk jest fachowość i lojalność, jednak, że "zwycięskie ugrupowania powinny obsadzać stanowiska wojewodów tam, gdzie wygrały wybory". Komentarz Wiadomości brzmiał: "Po dojściu do władzy kolejnych rządów zawsze zmiany na stanowiskach wojewodów wywoływały burze. Teraz burza rozpoczęła się zanim powstał rząd. Żadna też z dochodzących do władzy ekip nie dawała do zrozumienia, że zmiany na stanowiskach wojewodów będą aż tak liczne".

Informację o spotkaniu premier Hanny Suchockiej z wojewodami przekazała również Panorama, przytaczając inne fragmenty jej wystąpienia: "Drogi powrotne do PRL zarosły trawą, ale już same marzenia o powrocie mogą okazać się społecznie niebezpieczne. W osłupienie wprawia mnie pomysł traktowania prezesa NBP jako narzędzia dowolnej polityki monetarnej, czy wypowiedzi polityków PSL, dla których stanowiska wojewodów wydają się należnym łupem politycznym".

A oto wypowiedzi uspokajające opinię publiczną:

"Zdaniem liderów SLD niektóre komentarze zachodniej prasy i reakcje dyplomatyczne, mówiące o powrocie do władzy w Polsce sił starego układu, wynikają z niedoinformowania i są niesprawiedliwe" (W. 20.IX).

"Lech Wałęsa uważa, że lewica bez poparcia Moskwy nie jest groźna i musi respektować demokrację" (P. 21.IX).

"Działacze SLD zapowiadają, że jeśli będą formować rząd, przy podziale stanowisk nie będą brać pod uwagę, czy kandydat należał do PZPR". W dalszym ciągu informacji udzielono głosu Zbigniewowi Siemiątkowskiemu z SLD: "Jeżeli nawet w rządzie Hanny Suchockiej znajdują się byli członkowie PZPR, bądź stronnictw sojusznicznych i nikt z tego nie robi zarzutu, to byłoby dziwne, gdyby w następnych rządach fakt, że ktoś należał do partii czy Solidarności, był kryterium umożliwiającym, czy też uniemożliwiającym". Komentator dziennika, powołując się z kolei na wypowiedzi liderów PSL powiedział w dalszym ciągu informacji: "Stronnictwo oczyściło się z ludzi skorumpowanych, a wielu działaczy z dawnego ZSL sprawdziło się na swoich stanowiskach i pełnią funkcje w administracji mimo zmiany ekip rządowych, ze względu na swoją fachowość". (W. 23. IX).

"Trójka" chce jak najszybszego uchwalenia nowej Konstytucji po przedyskutowaniu jej projektu z opozycją, w tym - pozaparlamentarną. O rozdziale tek ministerialnych i obsadzie innych stanowisk w administracji powinny decydować kwalifikacje zawodowe, przy czym koalicja zobowiązuje się do zreformowania administracji tak, by nadać jej charakter apolitycznej służby cywilnej" (P. 10.X).

O zamiarze przeprowadzenia reformy administracji i nadania jej charakteru apolitycznej służby cywilnej Wiadomości informowały znacznie wcześniej - 6.X.

"Informuję, że wszystkie spekulacje kadrowe, o których czytamy w gazetach nie są prawdą, ale czytamy je z uwagą, bo szukamy tam dobrych rozwiązań dla tego rządu" (wypowiedź A. Kwaśniewskiego, P.13.X).

"Wierzę, że rządy większościowe nie będą dyktatem większości, że ugrupowania tworzące tę koalicję będą szukały porozumienia także z tymi, którzy są poza parla-

mentem, i chyba dzięki temu będzie to polityka znacznie bardziej skuteczna, niż ta, która była do tej pory realizowana" - takie życzenie wyraził Dariusz Szymczycha z "Trybuny" (W. 29.IX).

"Włodzimierz Cimoszewicz stwierdził, że wbrew informacjom prasowym SLD nie zamierza odwoływać prezesa NBP. Pytani o zmiany w administracji państwowej liderzy Sojuszu zadeklarowali, że będą kierowali się wyłącznie fachowością urzędników i nie zastosują wobec nich metod, jakie władza stosowała po 89 roku" (W. 24. IX).

Należy zwrócić uwagę, że ta wypowiedź z pozoru tylko jest uspokajająca. Dla wszystkich, "którzy pamiętają rządowi Tadeusza Mazowieckiego zasadę "grubej kreski" zabrzmiała ona prowokująco i niewątpliwie nastawiła ich negatywnie do mówiącego.

Tytułem podsumowania można powiedzieć, że wyeksponowane w dziennikach zagrożenia wiązały się z odstępstwem od dotychczasowych kierunków polityki gospodarczej i finansowej oraz zachwianiem współpracy z międzynarodowymi organizacjami wspierającymi reformy w krajach postkomunistycznych. Nieco słabiej eksponowane były zagrożenia związane z monopolizacją władzy (wyjątek stanowi tu obszerna i dobrze opracowana relacja ze spotkania premier Hanny Suchockiej z wojewodami w Wiadomościach).

Partie, które zwyciężyły w wyborach, usiłowały odierać te zarzuty, zapewniając o gotowości kontynuowania reform i choć dzienniki często udzielały głosu liderom tych partii, w nielicznych tylko wypowiedziach powracali oni do swoich obietnic przedwyborczych.

Z późniejszych dzienników, gdy relacjonowano rozmowy między partiami tworzącymi koalicję, dowiedzieliśmy się, że zasada apolityczności nie dotyczyła stanowisk ministerialnych i stanowiska marszałka Sejmu.

3. Formowanie się koalicji parlamentarno-rządowej

Problematyka formowania się koalicji pojawiała się w dziennikach niemal codziennie w analizowanym okresie. Poświęcono jej 45 informacji (20 w Wiadomościach i 25 w Panoramie).

Perturbacje na drodze do podpisania umowy koalicyjnej relacjonowano w okresie od 20.IX do 13.X. Oba dzienniki poświęciły tym sprawom tyle samo uwagi: 29 informacji było w Wiadomościach, 30 - w Panoramie. Treść tych przekazów dotyczyła w większości utworzenia rządu, jego składu, podpisania umowy koalicyjnej i tarć na tym tle między trzema partiami: SLD, PSL i UP (24 przekazy w Wiadomościach i tyleż w Panoramie). Sprawy wspólnego programu społeczno-gospodarczego poruszano nieco rzadziej (16 razy w Wiadomościach i 14 w Panoramie).

Z propozycją stworzenia koalicji wystąpił SLD już nazajutrz po wyborach:

"Teraz wszystko zależy od szybkości stworzenia koalicji rządowej, gdyż w niedzielnych wyborach żadna partia nie uzyskała takiej przewagi, by mogła samodzielnie sformować rząd. Negocjacje mogą trwać kilka miesięcy. Po poprzednich wyborach tworzenie rządu zajęło politykom ponad dwa miesiące. Teraz do parlamentu weszło mniej partii i oczywiście liczba możliwych kombinacji jest mniejsza, ale to wcale nie musi mieć wpływu na czas trwania konsultacji" (komentarz Wiadomości, 20.IX).

Tego samego jeszcze dnia Panorama uchwyciła bardzo istotny akcent rozmów między partiami formującej się koalicji, mianowicie, że koncepcja SLD łączy sprawę utworzenia rządu ze sprawą obsadzenia Prezydium Sejmu:

"SLD proponuje PSL, UD i UP porozumienie w sprawie ukonstytuowania Prezydium Sejmu... Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w rozmowach koalicyjnych rozważany będzie taki układ: marszałek Sejmu z SLD, a premier z PSL, najprawdopodobniej Waldemar Pawlak".

Z dalszych relacji wynika, że SLD starał się przyspieszyć negocjacje, natomiast PSL i UP zwlekają z ostateczną decyzją (o negatywnej odpowiedzi UD dzienniki poinformowały już 21.IX):

"Jeśli SLD nie dojdzie do porozumienia z PSL i UP to zrezygnuje z misji tworzenia rządu. W swojej uchwale Rada Naczelna SDRP, która jest trzonem Sojuszu, apeluje do tych ugrupowań o konstruktywną postawę. Liderzy lewicy liczą, że otrzymają odpowiedź już jutro... W przypadku negatywnej odpowiedzi ludowców lewica pozostanie w opozycji". Tu zacytowano wypowiedź Leszka Millera, która wzmocniła groźbę przejścia SLD do opozycji:

"To nie będzie opozycja, którą będzie można izolować, z którą będzie można nie rozmawiać. Mając 170 mandatów będziemy opozycją, bez której nic się w Sejmie nie wydarzy" (P. 26. IX).

"Zakończenie rozmów i powołanie koalicji rządowej do końca tego tygodnia jest czwartym terminem, jaki zadeklarowali działacze SLD od czasu zwycięstwa w wyborach. W kuluarach dzisiejszych negocjacji liderzy Sojuszu skarżyli się, że to PSL przeciąga rozmowy, mimo że SLD zgadza się, żeby kandydatem na stanowisko premiera był Waldemar Pawlak" (W. 6.X).

"Liderzy PSL i UP: Waldemar Pawlak i Ryszard Bugaj ustalili dziś, że wspólne rozmowy między tymi ugrupowaniami będą kontynuowane w przyszłym tygodniu... Ryszard Bugaj ocenił szanse na wejście UP do koalicji na kilka procent. UP stara się o powołanie rządu opartego na szerokiej koalicji PSL i partii postsolidarnościowych" (W. 24.IX).

"Unia Pracy opowiedziała się przeciwko dominacji SLD w tworzeniu rządu. Tę rozgrywkę powinna poprowadzić PSL - zdecydowała obradująca dziś Rada Krajowa UP. Własne aspiracje do udziału w koalicji rządowej Ryszard Bugaj ocenił jako mierne: "Nie unikamy przyjęcia odpowiedzialności, a z drugiej strony nie wrywamy się do przodu" (P. 28.IX).

Opory koalicjantów miały podłoże zarówno polityczne, jak i programowe. Unia Pracy, jak wynika z wyżej przytoczonych wypowiedzi, a także z innych podobnych, chętnie widziałaby podejmowanie decyzji politycznych z udziałem partii postsolidarnościowych i bez dominacji SLD. Odmienne też miała zdanie w sprawie powoływania Prezydium Sejmu, a także w kwestii obsadzania stanowisk przez osoby nieuczciwe:

"UP chce, by nowy rząd realizował jej koncepcję prywatyzacji i nie zgadza się, by w administracji państwowej znalazły się osoby podejrzewane o naruszenie prawa. Politycy UP nie zaprzeczają, że chodzi im o Leszka Millera" (W. 12.X).

Główne jednak zastrzeżenia Unii dotyczyły programu gospodarczego koalicjantów:

"Unia Pracy jest gotowa współtworzyć rząd z PSL i SLD - powiedziała Wiesława Ziółkowska po spotkaniu ekspertów gospodarczych. tych trzech partii. Dodała jednak, że warunkiem wejścia do koalicji są korekty w programach PSL i SLD. Unii cho-

dzi głównie o zmianę polityki budżetowej, podatkowej i prywatyzacji. "Nie chcemy być listkiem figowym dla przyjętych wcześniej przez PSL i SLD ustaleń" - powiedziała Wiesława Ziółkowska. Innego zdania byli przedstawiciele lewicy. Po dotychczasowych konsultacjach ekspertów wiadomo, że przyszłoroczny budżet przygotowany przez resort finansów Hanny Suchockiej niewiele się zmieni" (P. 1.X).

PSL zgłaszało zastrzeżenia co do zasad współpracy między koalicjantami i wyraziło je w komunikacie odczytanym w obu dziennikach 25.IX:

"Po rozmowach z liderami i ekspertami partii politycznych z pewnym niepokojem obserwujemy wypowiedziane w naszym imieniu oświadczenia niektórych liderów SLD na temat roli PSL w tworzeniu koalicji rządowej. Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję UP podjęcia partnerskiej współpracy dla określenia i rozwiązywania najpilniejszych spraw w państwie, zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa".

"Waldemar Pawlak skrytykował niektóre wypowiedzi niektórych liderów SLD, którzy, w jego opinii wypowiadali się jednostronnie o sprawach, które powinny być wcześniej uzgodnione. Wymienił kwestie związane z nową konstytucją, konkordatem i opodatkowaniem dochodów z giełdy" (W. 27.IX.).

"PSL nie chce, aby Waldemar Pawlak jako premier był listkiem figowym (po wystąpieniu Wiesławy Ziółkowskiej przenosiła ta zrobiła karierę w telewizji - przyp. E.S.) dla polityki gospodarczej SLD. Dlatego liderzy PSL żądają dla siebie jednego z czterech najważniejszych, ich zdaniem, ministerstw gospodarczych, tj. resort finansów, współpracy gospodarczej z zagranicą, resort przekształceń własnościowych, przemysłu i handlu" (W. 12.X).

"Ekonomiści PSL określili niektórych ekspertów SLD jako liberałów, z którymi nie można dojść do porozumienia. Głównym orędownikiem takiego podejścia jest pan Marek Borowski" (wypowiedź Michała Strąka, W. 29.IX).

Bardziej konkretne zastrzeżenia pod adresem programu społeczno-gospodarczego Sojuszu, zgłaszane przez PSL i UP (szczególnie tę ostatnią), wymieniono 6-krotnie w każdym z dzienników.

"Unia jest gotowa wejść do rządu, który po pierwsze ograniczy program powszechnej prywatyzacji, po drugie zrówna szanse sektora prywatnego i publicznego, po trzecie zmieni system podatkowy tak, by było sprawiedliwiej, po kolejne - znajdzie pieniądze dla nauczycieli, lekarzy, naukowców oraz artystów" (wypowiedź Ryszarda Bugaja, P. 28.IX).

"Podczas dzisiejszych rozmów ekspertów, PSL i UP domagały się zasadniczych zmian w powszechnej prywatyzacji. SLD jest za utrzymaniem programu przyjętego przez poprzedni parlament. UP i PSL żądają wprowadzenia trzech zmian w procesie prywatyzacji". Przytoczono następnie dialog między Ryszardem Bugajem a Lechem Kaczmarem z SLD:

"Po pierwsze: żeby to była prywatyzacja polegająca na rozdawaniu tytułu własności tylko tym obywatelom, którym się coś należy z jakiegoś powodu, np. z powodu reprivatyzacji, emerytom z powodu niedopłacenia, sferze budżetowej z powodu niedopłacenia" (Ryszard Bugaj).

"My nie chcemy podchodzić do projektu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych jako do projektu o charakterze socjalnym, a chcielibyśmy, by był to projekt o charakterze ekonomicznym" (Lech Kaczmarek).

"Druga sprawa to jest to, że chcielibyśmy zacząć od jakiegoś programu pilotażo-

wego rządu 150 - 250 przedsiębiorstw. A jeśli on przyniesie sukces, to wtedy zrobić drugą transzę" (Ryszard Bugaj).

"Rozmawia się z zakładami pracy, jakąś ofertę się im przedstawia i dzisiaj wiadomo, że ta liczba zgód jest tam powyżej chyba 300 firm, a więc dzisiaj dyskusowanie o tym, czy ma być 150, 200 czy 250 firm... Pytanie, co jesteśmy w stanie zaproponować tym, którzy się zdecydowali wejść do tego projektu" (Lech Kaczmarek nie podjął tematu programu pilotażowego). A oto dalszy ciąg informacji: "UP i PSL domagają się ponadto rezygnacji z Narodowych Funduszy Inwestycyjnych i firm nimi zarządzających. Zdaniem SLD oznacza to całkowite fiasko całego procesu prywatyzacji. .Obie strony twierdzą, że ich obecne stanowisko jest już kompromisem i trudno będzie o dalsze ustępstwa" (W. 5.X.).

Mimo to, następnego dnia:

Ryszard Bugaj powiedział, że "jeśli program powszechnej prywatyzacji będzie jedyną przeszkodą do zawiązania koalicji, to jego partia jest skłonna pójść na kompromis" (W. 6.X.). Ostatecznie jednak UP wystąpiła z koalicji, właśnie z powodu programu prywatyzacji.

Należy zwrócić uwagę, że w wypowiedziach liderów i ekspertów partii, które uzyskały w wyborach najwięcej głosów: SLD i PSL, zdecydowanie przeważały deklaracje gotowości kontynuowania polityki reform. W ciągu niemal miesiąca po wyborach widzowie bardzo niewiele usłyszeli na temat proponowanych przez nich zmian w dotychczasowej polityce społeczno-gospodarczej. Było kilka wypowiedzi mało precyzyjnych i bardzo nieśmiało nawiązujących do przedwyborczej krytyki poprzednich rządów. Poniżej przytoczono wszystkie te wypowiedzi:

"Biznesmeni proponują kontynuację dotychczasowej polityki. Na to my, oczywiście nie możemy się zgodzić, bo wynik wyborów wyraźnie pokazał, że społeczeństwo żąda zmiany. Zmiany są konieczne, to musi być znacząca korekta tej polityki, chociaż bez szaleństw. Natomiast co do obietnic socjalnych - obietnice SLD były limitowane, to nie był worek bez dna i my nie możemy po wygranych wyborach tak po prostu z nich się wycofać" (wypowiedź Marka Borowskiego dla Wiadomości, 27.IX).

"Kwestii deficytu budżetowego nie traktujemy jako dogmatu, choć rzecz jasna, trochę się tu jakby różnimy, ale nie spieramy się o wskaźniki procentowe, tylko o to, jak podchodzić do deficytu w przypadku, gdyby miało tragicznie zabraknąć na podstawowe, pilne, niezbywalne potrzeby społeczne" (wypowiedź Józefa Oleksego dla Wiadomości, 28.IX).

"Na razie koncentrujemy się na tym, co trzeba zrobić, skąd wziąć pieniądze na renty i emerytury, żeby to nie było tylko puste określenie, jak skutecznie prowadzić stabilną politykę rolną, która daje szansę dobrym, dobrze gospodarującym rolnikom, w jaki sposób zorganizować całą służbę graniczną, celną, podatkową tak, abyśmy byli państwem dobrze zorganizowanym. W naszej opinii podstawowy problem leży w tym, że struktury państwa są niesprawne i często ten wysiłek ludzi, którzy dobrze pracują w gospodarstwach, w przedsiębiorstwach, w fabrykach, potem jest marnotrawiony, bo na szczytach to się nie sumuje" (wypowiedź Waldemara Pawlaka dla Wiadomości, 28.IX).

"Partie nowej koalicji opowiadają się za tanimi kredytami mieszkaniowymi. Eksperci tych partii twierdzą, że częściowa spłata kredytów przez państwo będzie korzystna dla budżetu, przyspieszy rozwój budownictwa i związanych z nim działań

gospodarki, a także zmniejszy bezrobocie. Ekspersi koalicji oprócz tanich kredytów proponują też zmiany w przepisach budowlanych. Zdaniem ekspertów tanie kredyty powinny dostać tylko te firmy, które zagwarantują, że nie będą budować domu dłużej niż rok, a koszt jednego metra mieszkania nie przekroczy 3 mln zł." (W. 13.X.). Ekspersi SLD i PSL rozwinęli tę informację dodatkowymi szczegółami. Była to najbardziej konkretna informacja dotycząca programu społeczno-gospodarczego nowej koalicji.

"Jeżeli w przyszłorocznym budżecie zabrakłoby pieniędzy na najpilniejsze potrzeby to dopuszczamy możliwość niewielkiego wzrostu deficytu - powiedzieli ekonomiści PSL i SLD po kolejnym spotkaniu. "Zgadzą się wspólnie, że deficyt budżetowy w dłuższym horyzoncie czasu powinien być zmniejszony" (wypowiedź Józefa Oleksego). "Na pewno nie jest intencją osób uczestniczących w tej rozmowie, aby wypłynął na rynek jakiś wielki, pusty pieniądz, który zaleje nas i doprowadzi do tego, że będziemy mieli jakąś inflację" (wypowiedź Michała Strąka). (P. 30.IX.).

"Ekspersi gospodarczy SLD i PSL, którzy ustalali główne założenia koalicyjnej polityki gospodarczej zapewniają, że będą dążyć do zmniejszenia deficytu budżetowego. Nie wykluczają jednak, że gdyby okazało się to konieczne w przyszłym roku, deficyt mógłby wzrosnąć o 1,5%. Dodatkowe pieniądze, zdaniem SLD, należałoby przeznaczyć na najpilniejsze potrzeby społeczne. PSL uważa, że nadwyżki finansowe należy wydać na ożywienie produkcji. Obie strony deklarują, że nie zamierzają drukować pustych pieniędzy, które spowodują wzrost inflacji. Ekspersi ustalili główne zasady gospodarcze, jakimi będzie się kierował rząd SLD i PSL. "Na pierwszym miejscu stawiamy sprawę wzrostu eksportu, pobudzania inwestycji proeksportowych, inwestycji w budownictwie mieszkaniowym i infrastrukturze" (wypowiedź Józefa Oleksego). Ekspersi proponują też ułatwienie małym przedsiębiorstwom, które rozwijając się stworzą nowe miejsca pracy, chcą zahamować spadek wydatków na oświatę, służbę zdrowia i kulturę, a także oddłużyć sferę budżetową. Proponują zwiększenie pomocy dla najbiedniejszych oraz restrukturyzację górnictwa i przemysłu zbrojeniowego. Będą zabiegać o radykalne wzmocnienie służb podatkowych i celnych".

Dziennikarze pytali ekspertów, skąd wezmą pieniądze na realizację tych planów. Józef Oleksy odpowiedział:

"Gdyby pan uważnie słuchał, to tu mieszczą się również instrumenty, w których upatrujemy źródeł wzrostu dochodów budżetowych: poprzez ożywienie produkcji, eksportu i budownictwa mieszkaniowego dla uzyskiwania większych dochodów budżetowych w dłuższej perspektywie" (W. 30.IX).

Partie, które nie weszły do koalicji oceniają umowę koalicyjną następująco:

"Przeraża tylko troszkę fakt, że umowa koalicyjna, na podstawie której, jak się domyślam, przez najbliższe 4 lata ma zamiar działać nowy rząd, jest umową pozbawioną kompletnie treści, składającą się z pustych formuł. Jedyne, co z niej wynika, to że oba ugrupowania najbardziej zainteresowane są dzieleniem stanowisk rządowych. Działacze BBWR są zdania, że programy SLD i PSL są tylko pozornie zbieżne" (wypowiedź Andrzeja Potockiego z UD, P. 13.X.).

Dalej Panorama cytuje wypowiedzi Jerzego Eysymonta z BBWR i Krzysztofa Króla z KPN:

"Ten rząd stanie wobec bardzo dużych trudności: spełnienia z jednej strony swoich obietnic wobec elektoratów, a z drugiej strony - utrzymania równowagi finansowej

i gospodarczej" (Jerzy Eysymont).

"Po raz pierwszy od wielu lat mamy koalicję, która ma pełną władzę w Polsce. Nie musi i nie może już zwać wina na Prezydenta, na Trybunał Konstytucyjny, na rozdrobnienie Sejmu. Ma jedną dużą, niepodzielną władzę i z tego będzie rozliczana" (Krzysztof Król).

"Nie ma takiej szansy, że teraz nagle jakiś cudotwórca powie: Rozkręcę przemysł państwowy, państwowe przedsiębiorstwa i tam się zwiększy zatrudnienie. Nie wierzcie państwo w takie złudne cuda. To się nie stanie, jeśli nadal ma rządzić ekonomia i rachunek ekonomiczny. Przedsiębiorstwa państwowe nadal mają nadwyżkę zatrudnienia" - Tę wypowiedź min. Michała Boni uzupełniono komentarzem: "Zdaniem obecnego kierownictwa resortu pracy najważniejsze zadanie dla nowego rządu to walka z ukrytym bezrobociem na wsi i przełamywanie barier w zatrudnieniu w sektorze prywatnym. Proponuje się pięćdziesięcioprocentowe ulgi inwestycyjne dla przedsiębiorców zatrudniających bezrobotnych oraz, zwłaszcza na wsi - rozwój systemu szkoleń zawodowych" (W. 12.X.).

Wzmianki na temat sporu wokół obsady stanowiska marszałka Sejmu znalazły się w wielu informacjach (10-krotnie w Wiadomościach i 11-krotnie w Panoramie). Podkreślano dużą wagę tego wyboru. Według obserwatorów Panoramy rozmowy przywódców SLD i PSL w dniu 5.X. "miały być decydujące dla tworzącej się koalicji rządowej. Punktem spornym pozostaje sprawa obsadzenia stanowiska marszałka Sejmu. Ludowcy chcą, by marszałkiem został Józef Zych, lewica wołałaby Włodzimierza Cimoszewicza" (dopiero później - 11 .X, obok kandydatury W. Cimoszewicza, pojawiło się nazwisko Józefa Oleksego).

Unia Pracy konsekwentnie przeciwna była przyjętemu przez koalicjantów trybowi typowania kandydata na marszałka Sejmu:

"Jesteśmy przeciwni temu. Uważamy, że to nie powinno należeć do uzgodnień potencjalnej koalicji rządowej" (wypowiedź Ryszarda Bugaja, W. 8.X).

"Unia Pracy uważa, że kandydat na marszałka Sejmu powinien być uzgodniony także z partiami opozycyjnymi. Projekt umowy koalicyjnej zakłada transakcję wiążącą: Premier z PSL, marszałek Sejmu z SLD" (W. 12.X).

Przyczynę tych długotrwałych sporów wyjaśniły dzienniki dopiero 11 .X. Przedtem - zaciekłość sporu wydawać się mogła czysto ambicjonalną rozgrywką: widzowie i w tej kwestii zbyt późno otrzymali pełną informację:

"SLD potwierdził dziś, że nie wejdzie do koalicji, jeśli marszałkiem Sejmu nie zostanie Włodzimierz Cimoszewicz lub Józef Oleksy. Wyłączenie UOP spod kontroli MSW, a za jego pośrednictwem - Prezydenta, wymaga tylko zmian w dwu ustawach" - Wiadomości nie wyjaśniły sprawy do końca, a Panorama zwróciła uwagę na inny jeszcze aspekt sprawy:

"Jeśli marszałkiem Sejmu nie zostanie kandydat SLD, wówczas SLD zerwie umowę koalicyjną, zrezygnuje z misji tworzenia rządu i przejdzie do opozycji. Fotel marszałka jest bardzo ważny dla Sojuszu m. in. dlatego, że marszałek wchodzi w skład Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Ułatwiłoby to lewicy wpływ na politykę obronną kraju" (P. 11 .X).

Problematyce składu i organizacji przyszłego Sejmu poświęciły Wiadomości 8 informacji, a Panorama- 12.

Na temat liczebności Prezydium informowano:

"Dla usprawnienia pracy i oszczędności pieniędzy strony są za zmniejszeniem składów prezydium Sejmu i Senatu oraz za ograniczeniem liczby wiceprzewodniczących komisji" (P. 21. IX).

Zgodzono się, że należy ograniczyć liczbę członków Prezydium Sejmu z 6 do 4 osób -reprezentantów największych liczebnie partii: SLD, PSL, UD i UP" (P. 28.IX).

"Kluby poselskie SLD, PSL, KPN, UP i UD zgadzają się na likwidację dwu komisji sejmowych. Będą to komisje: Młodzieży, Kultury Fizycznej i Sportu oraz Handlu i Usług. Przedstawiciele klubów ustalili ponadto, że posłowie SLD będą przewodniczącymi 8 sejmowych komisji; PSL obsadzi stanowiska przewodniczących w 6 komisjach, UD - w 4, a UP - w 3. Po jednym przewodniczącym dostaną: KPN i BBWR. Cztery największe kluby zgadzają się, aby liczbę wicemarszałków ograniczyć z 5 do 3" (W. 7.X).

O tym, z jaką łatwością Sejm II kadencji będzie uchwalał i zmieniał ustawy, a także obsadzał stanowiska, informowano 3 razy w Wiadomościach i 2 razy w Panoramie:

"Wg oficjalnych wyników wyborów SLD i PSL razem będą miały w Sejmie 303 posłów. Gdyby partie te stworzyły koalicję, z łatwością mogłyby uchwalać i zmieniać ustawy, także Konstytucję. Jeśli powstanie rząd oparty na takiej koalicji, przewaga w Sejmie zapewni mu swobodę w obsadzaniu stanowisk państwowych, na które powołuje Sejm: Prezesa NIK, Rzecznika Praw Obywatelskich, Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa NBP, choć do obsady dwóch ostatnich potrzebny jest wniosek Prezydenta. Koalicji SLD i PSL brakowałoby tylko 3 głosów, by bez przeszkód odrzucić veto Prezydenta do ustaw i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Nowa Konstytucja ma być ostatecznie zatwierdzona w ogólnonarodowym referendum, ale ta zasada też może być zmieniona, bo decyduje o niej sejmowa większość" (W. 24.IX).

"Wybór Marszałka Sejmu po raz pierwszy w praktyce okazał siłą głosów ugrupowań tworzących rządową koalicję SLD i PSL. Takiej większości nie miał w parlamencie żaden z czterech solidarnościowych rządów. Koalicja SLD i PSL ma w Sejmie 303 mandaty, czyli 72 ponad bezwzględną większość. To wystarczająco dużo, by przeforsować dowolny projekt ustawy. Ustawa musi być, oczywiście, zatwierdzona przez Senat, ale i z tym oba ugrupowania nie będą miały specjalnych problemów, bo wyraźną większość mają także w izbie wyższej" (W. 14.X.).

"Lewica twierdzi, że uzyskanie przez nią większości w Sejmie gwarantuje stabilizację władzy i zapobiegnie przypadkowym sojuszom" (W. 29.IX.).

Nowy Sejm stwarza perspektywy poprawy sytuacji socjalnej i płacowej nauczycieli:

"Odchodzący rząd H. Suchockiej chciał zwiększyć płace nauczycielom, wydłużając jednocześnie ich czas pracy. Na to nie zgodziły się związki zawodowe. W nowym Sejmie jest ponad 60 nauczycieli, którzy zamierzają stworzyć grupę nacisku, która ma bronić interesów nauczycieli i uczniów" (W. 14.X.).

Także OPZZ ma w Sejmie liczną reprezentację:

"Podczas głosowań w nowym Sejmie ponad jedną trzecią posłów Sojuszu rekomendowanych przez OPZZ będzie obowiązywała dyscyplina związkowa, a nie klubowa" (P. 29.IX).

Na początku października odbyło się ostatnie pożegnalne posiedzenie Prezydium Sejmu I kadencji. O swoich doświadczeniach powiedział dziennikarzom Marszałek, Wiesław Chrzanowski:

"O demokracji myślałem przez ponad pół wieku, od czasów okupacji. Próba pierwszych lat polskiej demokracji wykazała, że to bardzo trudny ustrój, ale mimo to nie zwątpiłem" (P. 5.X.).

Panorama oceniła Sejm I kadencji następująco:

"Niewątpliwie najwięcej dramatycznych wrażeń pozostawił po sobie Sejm I kadencji: afera teczkowa, odwołanie rządu J. Olszewskiego w czerwcu '92, to wydarzenia, które przyciągnęły uwagę całej Polski, niektórzy głosowali na dwie ręce. Uchwalono jednak sto kilkadziesiąt ustaw, w tym Małą Konstytucję" (P. 14.X.).

4. Wzajemne relacje między ustępującym rządem a formującą się koalicją

Oba dzienniki eksponowały aktywność rządu Hanny Suchockiej, szczególnie w dziedzinie prywatyzacji (17 razy w Wiadomościach i 20 - w Panoramie) i legislacji (15 wzmianek w Wiadomościach i 13 - w Panoramie). Oto przykłady:

"Minister Lewandowski zapowiedział, że do końca swego urzędowania chce zdążyć sprywatyzować jak najwięcej zakładów" (P. 21 .IX.).

"Wieczorem Hanna Suchocka przesłała Marszałkowi Sejmu Józefowi Oleksmu 55 projektów ustaw przygotowanych przez jej gabinet" (W. 14.X.).

"Jest wśród nich 6 projektów determinujących realizację Paktu o Przedsiębiorstwie Państwowym. Do tej pory żaden Sejm nie rozpoczął pracy z tak dużym pakietem projektów legislacyjnych" (P. 14.X.).

Działania prywatyzacyjne min. J. Lewandowskiego z reguły przedstawiano jako uwieńczone sukcesem, w jednym jednak przypadku poinformowano, że sprzedano zakład ku niezadowoleniu załogi;

"Związkowcy ze sprzedanego wraz z "Elwro" warszawskiego ZWUTU twierdzą, że umowa Ministerstwa Przekształceń Własnościowych z Siemensem nie spełnia ich oczekiwań. Boją się między innymi o gwarancje zatrudnienia dla załogi" (W. 23.IX.).

Ustępujący rząd zmuszony był prowadzić negocjacje ze związkami zawodowymi. Konflikty dotyczyły sytuacji socjalnej górników zwalnianych z pracy w związku z restrykturyzacją górnictwa, a także płac nauczycielskich.

Ostatecznie zaspokojone roszczenia górnicze mogły wydać się wygórowane innym grupom zawodowym, które nie mają możliwości wywrzeć tak silnego nacisku. Być może więc -sympatia opinii publicznej była w tym sporze po stronie rządu.

"Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, po załatwieniu spraw socjalnych związki zawodowe będą starały się wywalczyć- podwyżki płac" (uzupełniła Panorama informację o kończącym się strajku górników, P. 6.X.).

Ustępujący rząd w swoim Raporcie o Stanie Państwa uznał, że zostawia gospodarkę w dobrym stanie:

"Prezes Rady Ministrów podsumowała 4 lata rządów postsolidarnościowych i 15 miesięcy własnych rządów. Przypomniała, że w 1989 roku przejęto ruinę, a pozostawiono kraj w stanie znacznie lepszym. Polska przełamuje spadek produkcji, zatrzymana jest inflacja, a ujednolicony system podatkowy gwarantuje wzrost dochodów państwa. Niepokoją jednak wysuwane przez zwycięskie partie koncepcje gospodarcze, które mogą zniweczyć dotychczasowy wysiłek" (P. 11. X.).

Obawy i przesłania pod adresem nowego rządu zawarte były w 7 informacjach Wiadomości i 8 - Panoramy.

"Nieoczekiwanym efektem kampanii wyborczej i różnych niefortunnych wypowiedzi jest niepokój przedsiębiorstw i ogromna wola, żeby dokonać tego podpisu przed 14.X. Staram się na to odpowiedzieć i sprywatyzować to, co jest możliwe" (min. Lewandowski, P. 11.X.).

"Przyszłoroczny budżet musi zapewnić dalsze zmniejszanie inflacji. Dlatego też - zdaniem Jerzego Osiatyńskiego - partie, które utworzą przyszły rząd muszą ostrożnie planować wydatki ła sferę budżetową, podwyżki rent i emerytur oraz pomoc społeczną" (W. 4.X.).

"Nie odmawiając nowemu rządowi prawa do przedstawiania priorytetów polityki prywatyzacyjnej, do zmiany metod, zmiany akcentów, zachęcałbym do tego, żeby robić to w sposób spokojny, nie nerwowo, i przede wszystkim nie wysyłać sygnałów do polskiego społeczeństwa i na zewnątrz, że proces prywatyzacji ulegnie jakiemuś zasadniczemu zahamowaniu lub zwolnieniu" (wypowiedź Marka Dąbrowskiego, prezesa Rady Przekształceń Własnościowych, W. 6.X.).

"Premier Hanna Suchocka powołała 12 członków Komisji Selekcyjnej. Jej zadaniem będzie wybranie firm zarządzających narodowymi funduszami inwestycyjnymi oraz członków ich rad nadzorczych. Premier Hanna Suchocka uważa, że władzę przejęły partie, które program powszechnej prywatyzacji traktują obojętnie lub wręcz wrogo". W dalszym ciągu informacji premier Hanna Suchocka powiedziała:

"Myślę, że kiedy sprawowanie władzy skonfrontuje te partie z ekonomiczną rzeczywistością, będą chyba kontynuować program powszechnej prywatyzacji. Musimy mieć taką nadzieję, bo kontynuowanie tego programu leży w interesie Polski". Odpowiedzi na tę wypowiedź udzielił Marek Borowski:

"Komisja ta nie działa jeszcze w pełnym składzie. Brakuje pięciu członków, którzy powinni zostać wybrani przez Sejm i Senat i w związku z tym, zgodnie z ustawą, nie można jeszcze podejmować żadnych wiążących decyzji, tym bardziej że kwestia narodowych funduszy inwestycyjnych jest jeszcze przedmiotem uzgodnień między koalicjantami" (P. 12.X.).

"Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów min. Syryjczyk powiedział, że obóz postsolidarnościowy zapłacił ciężką cenę za to, że myślał o następnych dziesięciu, czy dwudziestu latach, a nie o miesiącach przetrwania" (W. 13.X.).

Liderzy partii tworzących nową koalicję rządową w swoich wypowiedziach negatywnie oceniali pracę ustępującego rządu i apelowali do niego o wstrzymanie działań i skoncentrowanie się wyłącznie na administrowaniu. Tego rodzaju informacji było jednak znacznie mniej w dziennikach (4 w Wiadomościach i 3 w Panoramie).

"Eksperti narzekają na stan, w jakim pozostawia gospodarkę ustępujący rząd". Dalej nastąpiła wypowiedź Józefa Oleksego: "Ten bilans otwarcia oceniamy jako bardzo mało obiecujący z punktu widzenia stanu finansów państwa i stanu obciążeń, które nowy rząd będzie musiał uwzględniać w tym wszystkim, co będzie planował" (W. 7.X.).

"Rada Naczelna SDRP zwróciła się do rządu Hanny Suchockiej, aby wyłącznie administrował krajem i nie podejmował decyzji, których skutki musiałby wziąć na siebie kolejny rząd. Przykładem takich posunięć jest, zdaniem socjaldemokracji, pośpieszna prywatyzacja polskiej miedzi" (W. 26. IX.).

"Pracuje zespół powołany przez SLD, który zbiera informacje wskazujące, że rząd Hanny -Suchockiej podejmuje decyzje wykraczające poza jego kompetencje".

Leszek Miller dodał, że:

"Chodzi tu o to, by stworzyć pewną presję na przedstawicieli rządu, aby nie podejmowali oni decyzji, które swoimi skutkami wykraczają poza obecny charakter tego gabinetu" (P. 30. IX.).

"Rada Naczelna PSL wyraziła sprzeciw wobec ostatnich działań ustępującego rządu, zwłaszcza tych, które powodują, jak to określiła, wyprzedaż majątku narodowego" (W. 12.X).

Jak gdyby w odpowiedzi na te apele, minister J. Osiatyński wstrzymał podwyżki cen paliw i energii, przewidziane w ustawie budżetowej:

"Koalicja wygrała wybory pod hasłem nierobienia tych podwyżek i odstąpienia od dotychczasowej ścieżki dochodów i wydatków budżetu i wobec tego ja bym musiał mieć aprobatę nowego premiera po to, żeby takie podwyżki przeprowadzić" (powiedział min. Jerzy Osiatyński, W. 11.X.).

"Podwyżki cen to najbardziej niepopularne decyzje, jakie w ogóle może podjąć rząd. Po raz kolejny jesteśmy świadkami sytuacji, w której ustępujący gabinet woli te decyzje zostawić następnemu rządowi. Zmiana tego zwyczaju polega jednak na tym, że teraz mówi się o tym wprost, a zatem nowy rząd nie będzie mógł zasłonić się zaskoczeniem i mówić, że decyzję o podwyżkach znalazł w tajnych szufladach ministra finansów" (komentarz Wiadomości, 11 .X.).

Podobnie, jak w poprzednio analizowanych programach informacyjnych, w lutym i w kwietniu 1993 roku, tym razem także obraz rządu Hanny Suchockiej zawiera więcej elementów pochlebnych, niż niepochlebnych.

Sondaże opinii publicznej z końca października wykazują, że Waldemar Pawlak, rozpoczynając swoje urzędowanie jako premier, ma notowania lepsze niż mieli Krzysztof Bielecki i Jan Olszewski, jednak gorsze niż miała Hanna Suchocka po objęciu urzędu premiera.

Dzienniki telewizyjne w okresie powyborczym nie zajmowały się diagnozami społecznymi, jednak w Wiadomościach z 24.IX. znalazła się wypowiedź prof. Wojciecha Lamentowicza stanowiąca krótki komentarz do sytuacji, w jakiej nowy rząd rozpoczyna działalność:

"Dla wielu socjaldemokratycznych rządów w Europie Zachodniej jest normalne, że muszą rządzić przy stałym krytycznym ostrzale prasy liberalnej. Polacy nauczyli się sprawdzać, czy przedwyborcze obietnice są dotrzymywane i udzielają każdemu nowemu rządowi tylko kilkumiesięcznego kredytu zaufania".

5. Wzajemne relacje między Prezydentem a formującą się koalicją

W swoich komentarzach do zwycięstwa lewicy w wyborach Prezydent zapewniał, że nie pozwoli ograniczyć demokracji, ale będzie wspierał prawicę (po 4 wypowiedzi w każdym dzienniku):

"Tak jak dbałem o lewą nogę, tak teraz, ale z innych powodów, muszę zadbać o prawą nogę i muszę doprowadzić do równowagi, tak, żeby nie burzyć demokracji, ale jednocześnie ją bardzo mocno kontrolować i kontrolować całość procesów reform" (W. 27.IX.).

Panorama przytoczyła fragmenty przemówienia telewizyjnego Lecha Wałęsy:

"Jedni muszą pamiętać, że ich zwycięstwo jest względne i nie upoważnia do wy-

powiadania się w imieniu całego narodu. Drudzy bez względu na gorycz porażki muszą uszanować werdykt demokracji" (P. 5.X.).

Oba dzienniki 27.IX. przytoczyły wypowiedź Prezydenta dla tygodnika "Wprost" o ewentualnym zastosowaniu "wariantu Jelcyna", co wywołało natychmiastową reakcję Rady Krajowej UP:

"W osobnej uchwale Rada Krajowa UP zaniepokoiła się zachowaniem Prezydenta. Jego wypowiedź na temat tzw. wariantu Jelcyna zabrzmiała dla UP, jako wyraźna groźba działań pozakonstytucyjnych" (P. 28.IX.).

Wielokrotnie informowano, że Prezydent oczekuje od zwycięskich partii przedstawienia mu trzech kandydatów na premiera, podczas gdy koalicjanci uzgodnili między sobą jedną kandydaturę - Waldemara Pawlaka:

"Prezydent Lech Wałęsa oczekuje od zwycięskiej koalicji przedstawienia mu trzech kandydatów na premiera - powiedział rzecznik Prezydenta, Andrzej Drzycimski. Rzecznik przypomniał, że po poprzednich wyborach zwycięskie wówczas ugrupowanie - UD przedstawiło trzech kandydatów na premiera, z których Lech Wałęsa wybrał Bronisława Geremka. Politycy SLD zapowiedzieli, że przedstawią Prezydentowi tylko jednego kandydata. Mała Konstytucja nie zawiera żadnego zapisu na ten temat" (W. 24. IX.).

Koalicjanci wielokrotnie zapewniali, że nie zamierzają ograniczać prerogatyw Prezydenta i przyznają mu głos decydujący przy obsadzie stanowisk ministrów: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i obrony narodowej.

"SLD chce jak najszybciej uchwalić nową konstytucję. Nie jest to związane z zamiarem skrócenia kadencji Prezydenta, zapewniają liderzy partii. Projekt Konstytucji Sojusz już złożył w Sejmie poprzedniej kadencji. Aleksander Kwaśniewski zapewnił, że jego partia szanuje mandat, który Prezydent uzyskał w wolnych wyborach".(P. 21.IX.).

"Podczas dzisiejszego spotkania nie mówiono o obsadzie stanowisk ministrów: spraw zagranicznych i wewnętrznych oraz obrony narodowej. Eksperti "Trójki" uważają, że należy je skonsultować z Prezydentem. Dodają jednak, że Konstytucja nie daje głowie państwa prawa podejmowania decyzji w tej sprawie" (P. 9.X.).

Unia Pracy jako jedyna partia koalicji nie uważa za stosowne liczyć się ze zdaniem Prezydenta w sprawie obsady tych stanowisk:

"Unia Pracy uważa, że decydujący wpływ na obsadę stanowisk ministrów: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i obrony narodowej powinien mieć premier, a nie Prezydent, jak zgadzają się na to koalicjanci" (W. 13.X.).

W dniu, w którym Prezydent przyjął w Belwederze Waldemara Pawlaka, jako jedynego kandydata na premiera - 13.X., poinformowano, że rano jeszcze Andrzej Drzycimski powiedział dziennikarzowi PAP, że Prezydent czeka na nazwiska trzech kandydatów. Panorama skomentowała zachowanie Prezydenta następująco:

"Według pragnącego zachować anonimowość polityka z kręgów nowej koalicji Prezydent jest skłonny zgodzić się na wariant przedstawiony w liście PSL i SLD. Dla Lecha Wałęsy jest jednak ważne, żeby koalicja uszanowała jego kompetencje. Chodzi o nominacje na stanowiska ministrów: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i obrony narodowej".

Następnego dnia dzienniki podały informację, że Prezydent desygnuje W. Pawlaka na stanowisko premiera natychmiast po tym, jak rząd Hanny Suchockiej poda się

do dymisji.

"W rozmowie z premier Hanną Suchocką Prezydent miał, według naszych informacji, zasugerować jej, by nie składała jeszcze dzisiaj dymisji" (P. 14.X.).

Zgodnie z wolą Prezydenta nominacja Waldemara Pawlaka przesunęła się o jeden dzień. Prezydent zaprosił w międzyczasie Aleksandra Kwaśniewskiego:

"Podczas spotkania Lech Wałęsa wskazał na konieczność stosowania zasady równowagi między Parlamentem a Prezydentem, ponieważ Mała Konstytucja mówi o równowadze, ale nie daje równowagi" (P. 14.X.).

6. Centroprawica po wyborach

Oba dzienniki poświęciły sprawom prawicy po 9 informacji. Przeważnie informowano o chęci zjednoczenia działań przed wyborami samorządowymi. PC deklaruje chęć współpracy z Belwederem, podobnie KLD chce współpracować z UD i z Belwederem:

"Porozumienie Centrum przygotowało listy do liderów ugrupowań prawicowych: od Kongresu Liberałów po Ruch III Rzeczypospolitej, z wyjątkiem KPN, z propozycją porozumienia w sprawach, które łączą prawicę. Jarosław Kaczyński nie wyklucza kompromisu z Lechem Wałęsą pod warunkiem, że Prezydent nie ulegnie lewicy. Prawica szykuje się do kolejnego sprawdzianu - przyszłorocznych wyborów samorządowych" (W. 22. IX).

"KLD chce współpracować z Prezydentem i UD, aby powstrzymać powrót socjalizmu - powiedział przewodniczący liberałów, Donald Tusk. Zarząd Krajowy KLD powołał 15-osobowy zespół ekspertów, którzy mają sporządzić raport i przedstawić wszystkie błędy, jakie popełnił Kongres od chwili powstania aż do kampanii wyborczej. Tusk uważa, że KLD jest partią przyszłości i w ciągu 4 lat musi odpracować utracone głosy" (P. 29.IX).

"Unia Demokratyczna zaproponowała KLD zjednoczenie obu partii. Liberałowie decyzję w tej sprawie podejmą prawdopodobnie w listopadzie podczas Zjazdu Delegatów Kongresu. Liderzy Unii mówią, że z liberałami łączy ich wspólny program i wspólny elektorat. Unia uważa, że obie partie powinny przestać ze sobą rywalizować. UD będzie w opozycji do rządu tworzonego przez SLD, PSL i UP" (W. 2.X.).

"W Belwederze zakończyło się dwugodzinne spotkanie Prezydenta Lecha Wałęsy z zaproszonymi przez niego liderami UD: Tadeuszem Mazowieckim, Bronisławem Geremkiem, Władysławem Frasyniukiem, Jackiem Kuroniem i Andrzejem Celińskim. Po jego zakończeniu Tadeusz Mazowiecki powiedział, że rozmawiano o niepokoju Prezydenta i polityków UD spowodowanym wynikiem niedzielnych wyborów" (W. 23.IX.).

Tadeusz Mazowiecki powiedział, że Prezydent nie namawiał liderów Unii do jakiegokolwiek sojuszy" (P. 23. IX.).

W tej samej Panoramie poinformowano:

"Jarosław Kaczyński jest zdania, że w wyborach samorządowych wystartuje już zjednoczona prawica".

"Partia Konserwatywna pójdzie samodzielną drogą polityczną. Wiceprezes Kazimierz Michał Ujazdowski powiedział, że Partia Konserwatywna odpowie negatywnie na niedawny apel Jarosława Kaczyńskiego" (P. 2.X.).

Podsumowanie

1. W serwisie krajowym dzienników telewizyjnych w analizowanym okresie dominowały wiadomości o pracach rządu Hanny Suchockiej. Ekspozowano jego aktywność na polu prywatyzacji i legislacji. W kolejności liczby informacji na drugim miejscu po rządzie H. Suchockiej znalazły się partie polityczne tworzące koalicję parlamentarno-rządową (patrz - Tab. 1 i Tab. 2

2. W dziennikach zabrakło komentarza do wyników wyborów. Krótkie, pocięte wypowiedzi polityków i fragmentaryczne głosy światowej prasy i innych mediów nie wyjaśniły społecznego podłoża tych wyników, choć były one dla wielu środowisk zarówno w kraju, jak na świecie, dużym zaskoczeniem.

3. Ubóstwo informacji na temat programu społeczno-gospodarczego koalicji parlamentarno-rządowej wynikać mogło z braku komunikatywności osób, pracujących nad tym programem (dziennikarze wielokrotnie podkreślali brak chęci udzielania wywiadów, szczególnie przez późniejszego premiera Waldemara Pawlaka), bądź - z nieumiejętności wyrazistego zaprezentowania materiałów na ten temat. Wiele mówiono o obietnicach przedwyborczych, lecz nigdzie nie przypomniano ich treści, do których przecież powinny być odniesione powyborcze wypowiedzi liderów zwyciężskich partii.

4. Wiele innych informacji również można uznać za niepełne (np. zabrakło informacji o motywach działań Prezydenta, czy liderów partii), albo uzupełnione komentarzem zbyt późno. Panorama wykazała więcej inicjatywy, niż Wiadomości, korzystając z "anonimowych informatorów".

5. Panorama okazała się bardziej bezstronnym dziennikiem, niż Wiadomości, gdyż częściej udzielała głosu politykom spoza formującej się koalicji (patrz - Tab. 2).